

„Czego nie widać”, czyli opowieść o teatrze za kulisami

•• Lekka, zabawna, a do tego bardzo dobrze zagrana i wyreżyserowana. Nowa farsa teatru polskiego „Czego nie widać” to klasyka gatunku.

Tekst angielskiego dramaturga Michaela Frayna grywany jest w teatrach na całym świecie. Rozpoczyna się z pozoru normalnie. Pokojówka (świetna Lidia Jeziorska) pod nieobecność państwa, którzy uciekając przed urzędem skarbowym wyjeżdżają do Hiszpanii, rozsiada się na kanapie i chce zjeść sardynki (które stanowią podstawowy rekwizyt w spektaklu, głównie dlatego, że ciągle ktoś je zabiera, gubi albo w nie wdeptuje). Wtedy z widowni odzywa się reżyser (w tej roli Jacek Piotrowski). Dowiadujemy się, że to próba generalna, premiera za kilkanaście godzin.

Sama fabuła sztuki nie jest istotna. Co więcej, trudno ją streścić, bo składa się z gagów. Historia opowiadana na scenie ma przede wszystkim pokazać charaktery bohaterów i ich relacje. Sztuka jest stworzona trochę na schematach. Wśród bohaterów mamy przegląd typów charakterologicznych. Jest półgłuchy stary alkoholik (jak zawsze doskonały Adam Dzieciński), który ciągle szuka butelki whisky, gej (Michał Janicki), którego opu-

ścił partner, jego przyjaciółka - plotkara (świetna Olga Adamska), mało rozgarnięta, ale atrakcyjna kobieta (Katarzyna Sadowska), reżyser choleryk i dziwnie dobrane pary, które romanują ze sobą na przedziwnych zasadach.

Drugi akt to premiera. Jednak tu nie liczy się sztuka, a to, co dzieje się za kulisami. A dzieje się dużo. Aktorzy się biją, ganiają z siekierą, ślizgają na sardynkach, piją wódkę, żeby zapomnieć, zapominają, ale tekstu. Sceny przypominają momentami Benny Hilla, ale zagrane są z wdziękiem. Widownia bawi się znakomicie.

Ostatni akt to ukoronowanie prac nad sztuką, która okazuje się kompletną porażką. Aktorzy podczas przedstawienia myślą tekst, są pijani, poobijani i załatwiają na scenie swoje prywatne porachunki.

Reżyser Andrzej Zaorski z tekstem poradził sobie świetnie. W dialogi wplótł wątki lokalne, aktorzy używają własnych imion, jako dyrektor teatru przywoływany jest Adam Opatowicz. Po sobotniej premierze oklaskom nie było końca. Bo to po prostu dobra farsa. ●

ANNA ŁUKASZUK

„Czego nie widać”, Teatr Polski, reż. Andrzej Zaorski. Premiera: 26 maja 2012

CEZARY ASZKIEŁOWICZ



„Czego nie widać” w Teatrze Polskim. Zdjęcie z próby